N^er 236. ROK 1845. SRODA 15 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 10, 518	† 4°, 6	2, 53	PPn. Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz mały
14	2	11 095	+ 5, 9	2 52	" "	"	
	10	11 685	+ 5, 2	2, 74	Północny słaby	"	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 26 Września.* — W czasie Najwyższego pobytu w Elizawetgradzie, N. Cesarz d. 31 sierpnia raczył znajdować się na obluzwarcie pułku morskiego Sofijskiego w obozie 1 dywizyi piechoty. Poczem Jego Ces. Mość oglądał obóz 1 korpusu piechoty, baraki 2 dywizyi kirassyerów, oraz szpital wojskowy czasowy Elizawetgradzki, z których urządzenia i porządku raczył być zadowolonym. Dnia 1 września N. Pan raczył odbyć na ogólnem miejscu zbornem przegląd wójsk 1 korpusu piechoty, korpusów 2 rezerwowego i zbiorowego jazdy, z ich artylleryą i obozami, szwadronów rezerwowych 2 rezerwowego i zbiorowego korpusów jazdy, oraz bateryj rezerwowych 5 i 6 dywizyi artylleryi z urlopowanych na czas nieograniczony, i znalazłszy wszystkie te wojska w wybornym stanie i w najświetniejszéj postawie, był wielce zadowolonym. D. 2 września, Jego Ces. Mość raczył się znajdować na nabożeństwie 2 dywizyi piechoty i obluzwarcie obozowéj pułku morskiego Newskiego, i wysłuchał Mszy św. w cerkwi podróżnéj tejże dywizyi.— Poczem Cesarz Jmć raczył odbyć mustrę z bateryami rezerwowemi 5 i 6 dywizyi artylleryi, złożonych z żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony.—O godz. 3 z południa N. Panu przedstawieni byli na przegląd junkrowie i podoficerowie 1 korpusu piechoty, oraz korpusów 2 rezerwowego i zbiorowego jazdy, zakwalifikowani do awansu na oficerów. D. 3 września Jego Ces. Mość raczył odbyć mustrę liniową całéj jazdy zebranéj pod Elizawetgradem i był zupełnie zadowolony, tak z najlepszego stanu tych wojsk, jakoteż porządku i dokładności we wszystkich obrotach. Podczas téj mustry, N. Pan odbył alarm z 1 korpusem piechoty, i był nader zadowolony z szybkiego i we wzorowym porządku wystąpienia tych wojsk z obozu. D. 4 Cesarz Jmć raczył odbyć mustrę 1 korpusu piechoty w zupełnym jego składzie i znalazł wojska w wybornym porządku.

Dokończenie artykułu z Tygodnika Petersburgskiego:—»Oto, co mówi wstęp do Ukazu w niewielu słowach, ale niemniéj przeto jasnych. Czego zaś nie mówi, to, że stan rzeczy któryśmy skreślili, jest, od lat przeszło dziesięciu, przedmiotem uarad Rządu Cesarskiego i jego przełożeń najbardziéj przyjacielskich i usilnych Rządom Cudzoziemskim; że niektóre pospieszyły wejść z nami w układy i zapewnić naszéj banderze, już przez traktaty, już przez ugody mniéj uroczyste, lecz niemniéj dla tego ważne, zastósowanie zasad wzajemności; że inne, ze względów, o których sądzić nie naszą jest rzeczą (albowiem, dodamy mimochodem, jesteśmy zdania tych, którzy myślą, że każdy Rząd jest najlepszym sędzią w tem co uznaje za dogodne dla siebie), że inne, mówimy, nie uznały dotąd stósownem odstąpić od swego systematu, sprzyjającego własnéj banderze i kilku obcym bliżéj upodobanym, a odstręczającego we względzie naszéj.—O czem też Ukaz zamilcza, są to słuszne skargi naszych właścicieli okrętów i naszych handlarzy, tudzież uzasadnione wymówki, które mogłyby nam uczynić z czasem narody, od których mamy sobie zaręczoną wzajemność. Właściciele użalali się sprawiedliwie, że w tym lub innym kraju, ich okręty ulegają opłacie przeszło 8 franków od łasztu, podczas kiedy statki tych samych krajów nie płacą u nas z tegoż tytułu nad 5 kopiejek srebrem. Nasi kupcy zmuszeni byli posługiwać się okrętami zagranicznemi dla wprowadzenia naszych własnych płodów pod warunkami nieco pomyślniejszemi do krajów, gdzie istnieje jeszcze systemat ceł różniczkowych. Narody nakoniec, z któremi zawarliśmy traktaty, nie mogłyżby nam powiedzieć, z pozorną słusznością, że nie znajdują w tem żadnego rzeczywistego pożytku, gdyż w zamian za swe ustępstwa, nie używają u nas najmniejszéj korzyści nad narodami, co nam od-

mawiają wszelkiéj wzajemności. Nie powiemy nic więcéj. Nie dla usprawiedliwienia Ukazu Cesarskiego z d. 19 czerwca wzięliśmy pióro, gdyż sam przez się dostatecznie się usprawiedliwia; lecz weszliśmy w niejakie objaśnienia w celu sprostowania myśli, do jakich jego ukazanie się, a nadewszystko jego jednoczasowość z prawem o komorach celnych we Francyi, dać mogły powód. Powtarzamy raz jeszcze: Ukaz nie jest odwetem i nie ma na celu wojny taryfowéj. Jest to prosto środek opiekuńczy, przedsięwzięty na korzyść bandery Ruskiéj, i jeżeliby kto wołał, jest to czyn sprawiedliwości względem narodów, u których bandera rossyjska znajduje już przyjęcie, ugruntowane na zasadach słusznéj wzajemności. Dość już mówiliśmy o pobudkach Ukazu. Co się tyczy jego następstw podobnych, zdajemy się w tym względzie z największą ufnością, z jednéj strony na mądrość Rządu Cesarskiego, który będzie umiał zapewnić dla swojéj kupieckiej żeglugi korzyści, jakie miał na celu; z drugiéj, na rozsądek narodów, do których obciążające punkta Ukazu mają być zastósowane. Sześć lub siedm miesięcy upłynie jeszcze wprzód, nim nowy edykt przyjdzie do wykonania. Ten czas będzie zapewne dostatecznym dla Rządów obcych do rozważenia, czy za dogodniejsze uznają, iżby ich kupiecka bandera znikła zupełnie z portów Rossyi i żeby trzecie narody osiągnęły wszystkie korzyści handlu tego; albo też czy mają raczéj odstąpić od swego dawnego systematu i porozumieć się po przyjacielsku z nami względem środków ulepszenia stósunków handlowych, którym właśnie ten systemat stawił dotąd nieprzełamane zawady.«

— *Lwów 27 Września.* —

Zaraz po usłyszeniu o okropnem nieszczęściu, jakie w skutek nieprzerwanéj ulewy w drugiéj połowie lipca t. roku znowu dotknęło kilka obwodów galicyjskich, powzięli goście kąpielowi w *Gräfenbergu* i *Frajwaldau*, w Szlązku Austryackim, szlachetne postanowienie nieść nieszczęśliwym mieszkańcom Galicyi przez dobroczynne przedsiębierstwa hojną pomoc dla ulżenia im w niedoli. W tym celu dano dnia 14 sierp. wielki bal w *Gräfenbergu.* Bal ten poprzedziła gra towarzyska, która się pod wpływem Jéj Xiążęcéj Mości, owdowiałéj X. z *Anhalt Keten*, tudzież pod opieką i spólnym kierunkiem niżéj wyrażonych, tamże dla kuracyi przebywających Pań, mianowicie: Xiężnéj *Sapieżyny,* Xiężnéj *Ogińskiéj*, Hrabiny *Jenison*, *Lady Lichfield*, Hrabiny *Czackiéj*, Baronowéj *Buch* i pani *Oroszowej* z bardzo pomyślnym skutkiem odbyła. Przy téj sposobności zbyto kilka set, przez bawiące tam dla kuracyi Panie na ten cel umyślnie ofiarowanych, a pomiędzy temi bardzo kosztownych darów, a prócz tego Panie, które to dzieło dobroczynności pod swoją opiekę wzięły, przedawały na korzyść nieszczęśliwych różne rzeczy w powystawianych na promenadzie gräfenbergskiéj budkach. Tak bal jak i gra towarzyska uczyniły 2150 zr. mon. konw.

— *Bruxella 24 Września.* —

Wiele ziemniaków sprowadzają tu teraz z W. Brytanii; szkockie i irlandzkie uznano powszechnie za bardzo dobre.

— *Londyn 20 Września* —

Na całéj przestrzeni drogi żelaznéj z Liverpoolu do Birmingham i Manchester zakładają telegraf elektryczny, który przy pewnych graniczeniach ma być używany i do celów handlowych.

Jestto uwagi godna okoliczność, że choroba, jaką dotknięte zostały ziemniaki w niektórych okolicach Europy, okazała się także w r. z. w Ameryce północnéj. Amerykanie nazwali ją *cholerą ziemniakową.* Ważniejszą jeszcze jest okoliczność, którą pośpieszamy podać do wiadomości publicznéj, że w New-Hampshire trzy osoby przypłaciły życiem zjadłszy ziemniaki dotknięte tą chorobą, i że wielka liczba zwierząt domowych zdechła z tejże przyczyny.

Jeżeli wierzyć można dziennikowi *Durham*, sześć przypadków cholery zjawiło się w Newcastle, gdzie to zjawisko zpowodowało wielkie przerażenie.

Rayitway-Times ogłasza następujący wykaz stopni szybkości, z jaką odbywają się podróże na główniejszych drogach żelaznych w Anglii.

Na drodze żelaznéj z Brighton pociąg z ciężarem 30 *ton* (*ton* waży 20 cent.) przebiega na godzinę 34 mil ang. ($4\frac{1}{2}$ mili ang. równa się 1 mili pols.) Na drodze północnéj i wschodniéj z ciężarem 27 ton, 45 mil na godzinę; na linii południowo-wschodniéj, z ciężarem 33 ton, 40 mil na godzinę; na linii Birmingham z ciężarem 27 ton, 38 mil; na kolei żelaznéj Great Western z ciężarem 76 ton, 42 mile na godzinę.

Irlandzki *Dziennik kolei żelaznych* zwraca uwagę na taniość budowania kolei żelaznych w Irlandyi, gdzie koszta założyć się mających dróg żelaznych nie przechodzą w przecięciu 11,700 fst. za milę, podczas gdy w Anglii i Szkocyi nowe koleje obliczone są na 15,000 fst. za milę.

Według dz. *Anti Slavery-Reporter*, jeneralny kapitan wyspy hiszpańskiéj Kuby powziął nagle postanowienie, użycia stanowczych środków przeciw handlowi niewolnikami. Odtąd żaden okręt niewolniczy nie może wpłynąć do żadnego portu Kuby. Ale gdy ta wyspa jest bardzo wielka i nader liczne ma zatoki, nie trudno przeto będzie rozkaz ten obejść.

Rozmaitości.

TAJEMNICA STAREGO MAŁŻENSTWA.

Pod koniec przeszłorocznych zapust siedział pan Kajetan Dołęga z swoim dawnym przyjacielem, panem Majorem Romualdem, w poufnéj gawędce przy kominku. Pan Kajetan był majętnym obywatelem z Podola, który zwykle na karnawał przyjeżdżał z familią do stolicy, gdzie ładny własny dworek posiadał. Byłoto już około 12 godziny w nocy. Młody Seweryn Dołęga, syn pa-

na Kajetana, pojechał z damami na redutę, a dwaj starzy przyjaciele zasiedli tymczasem do fajek, i gwarzyli o różnych rzeczach.

Po niejakim czasie ożywiła się ich nieco senna rozmowa.

„Dziwi mię, kochany panie kapitanie,“—ozwał się stary major—„iż się sprzeciwiasz ożenieniu twojego syna z panną Cecylią. Jest ona z dobréj familii, majętna i dobrze wychowana. Przytem zdają się kochać oboje“

„Ależ to nie ja mój kochany majorze, jestem temu przeciwny—lecz moja żona.“

„Twoja żona?—I jakież ona ma w tem powody?“

„Jeszcze co! Powody! Jakgdybyś nie wiedział, iż ona nigdy w powody się nie wdaje.“

„Słuchaj, panie Kajetanie,—rzekł stanowczo pan major—miałem cię zawsze za rozumnego człowieka, ale masz jednę wadę—jesteś zazdrosny.“

„Ja? Bynajmniéj! Wszakżeś widział, żem moją żonę na redutę wyprawił, nie napierając się wcale, być tam z nią razem.“

„Wierzę ci chętnie—bo też twoja żona ma teraz przeszło 50 lat. Ale przed 20stą laty byłeś djable zazdrosny, a ta zazdrość stała się probierczym kamieniem twojéj miłości.“

„Tak, w saméj rzeczy, kochałem mocno moją żonę.“

„Otoż ta miłość nadała pani Kajetanowéj zbyt wielką władzę nad tobą, któréj ona teraz czasami nadużywa.“

„Więc masz mię za słabego człowieka?“

„Za słabego, iż nawet nie wiesz, czemu twoja żona przeciwną jest temu związkowi.“

„Któż ci to mówił?“

„Samćś mi tu powiedział, ale jeżeli wiesz powody twojéj żony, to mi je wymień.“

„Otoż masz wiedzieć, że całą przyczyną oporu mojéj żony są—pirożki kapuściane.

Pan major przysunął krzesło bliżéj, spojrzał badawczem okiem na przyjaciela, i zdawał się rozmyślać, czy pan Kajetan przypadkiem nie miewa przystępów pomieszania. Ale fizonomia pana Kajetana była jak zazwyczaj spokojna i łagodna.

„Nie żartuj,“—ozwał się wreszcie major—„mówmy rozsądnie.“

„Ręczę ci że nie żartuję. Wszak wiesz, iż lubię bardzo pirożki, których moja żona nie cierpi. Umarłaby raczéj z głodu, niżby miała wziąść do ust choć jeden taki specyalik.“

„Wiem o tem—lecz cóż to ma do rzeczy?“

„Bardzo wiele. Musiałem koniecznie udzielić ci tych szczegółów, nim ci opowiem, co się przed dwudziestą i dwoma laty w naszym domu zdarzyło.“

„Wtedy—kiedyto jeszcze na zazdrość chorowałeś?

„Tak jest—tego samego czasu. Moja żona miała natenczas 28 lat. Ja lubiłem towarzystwo, więc mieliśmy zawsze pełno gości u siebie. Pan Miłoszewski bywał prawie codziennie u nas.“

„Jan Cypryan? Ojciec panny Cecylii?“

„Ten sam. Jeżeliś go znał wtenczas, tedy musisz sam przyznać, iż był bardzo przystojnym mężczyzną, którego grzeczności słusznie zazdrość obudzać mogły—a zatem byłem zazdrosnym.“

„Nie wątpię o tem, jednakże założyłbym się, żeś się niepotrzebnie obawiał.“

„Przegrałbyś zakład mój kochany Majorze.“

„Więc mię przekonaj.“

„Nic łatwiejszego w świecie.“

Wyrzekłszy te słowa wstał pan Kajetan z krzesła, zbliżył się do ściany, komunikującéj z sąsiednim pokojem, i zapukał w pewne miejsce, które odgłos próżnéj, umieszczonéj w ścianie kryjówki wydało.

„Czy pamiętasz jeszcze ze szkół,“—rzekł do Majora—„historyę o pewnym Dyonizym Syrakuzańskim, który tego sposobu używał, aby tajemnicę swoich przyjaciół odkryć.?“

„Tak—tak,“—odpowiedział major—„podobnoć pamiętam.“

„Otoż urządziłem w pierwszych czasach mego małżeństwa, małą ścienną szafę, o któréj nikt nie wiedział. Drzwi do szafy były bardzo starannie zakryte, a tak mogłem wszystko najwygodniéj podsłuchać, co tylko w tym pokoju mówiono.

„Co za niedelikatność, panie Kajetanie! Nie spodziewałbym się był tego po tobie.“

„Masz słuszność, nie będę się wcale bronił; ależ uważ, iż miałem ładną żonę, iż byłem zazdrosnym, i że ci historyę o kapuścianych pirożkach opowiadam. Zresztą mogę ci słowem honoru ręczyć, iż od lat 10 nie korzystałem z téj kryjówki, do któréj nawet kluczyk zgubiłem. Owoż tym sposobem mogłem być nawet świadkiem, jak miłość pana Miłoszewskiego stopniowo się wzmagała, i jakich on sposobów do usidłania mojéj żony używał. Codziennie stawał on się gorętszym namiętniejszym, moja żona odwoływała się najprzód do swojéj miłości ku mnie, potem do świętych obowiązków, które miała dla syna—tego samego, który się teraz z córką dawnego kochanka swojéj matki chce żenić—a pan Cypryan prawił jéj wciąż o swoich uczuciach, o poświęceniu jéj całego swego majątku, o ucieczce z nią gdzieś aż na koniec świata! Jednego razu, gdy wszelkie dotychczasowe zaklęcia nic nie pomogły a jego namiętność żadnych już granic nie znała, zaczął jéj czynić straszne wyrzuty—groźby—a natenczas Kajetanowa oświadczyła mu ze łzami w oczach, omdlewającym głosem iż nie chce wprawdzie tajemnicy swego serca mu odkryć, lecz być może, iż nie on sam jeden uskarżaćby się powinien—gdyż może i ona równie jest nieszczęśliwą. Jednem słowem dała mu do poznania, iż ja, jedyną zawadę ich uszczęśliwienia stanowię. *(D. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Października.

Trembecki jenerał ces. ros., Bajarek Franciszek, Krawczykowski Józef, Łubieński Paweł hr., Łubieński Włodzimierz hr., z Polski; — Paksiński jenerał ces. ros. z żoną Alwiną, Berwiński Teofil, z Galicyi; — Pech Karolina, Meinhardis Józef, Humnicki Floryan hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Wiener Adolf, Tyzler Chrystyan ob., Jabłoński Alexander, Jabłoński Jan, Broze Karol, do Polski; — Zieliński Wiktor, do Galicyi; — Scholz Karol, Lorenz Gotlib, Berg Henryk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Maryanny z Porembskich Sznejderowéj w assystencyi i upoważnieniu męża działającéj, tudzież Katarzyny z Porembskich Leszczyńskiéj także w assystencyi i upoważnieniu męża dzia-

łającéj sprzedany zostanie w drodze działu, Dom zajezdny w Kleparzu przy Krakowie, pod L. 47. położony do Spadkobierców po niegdy Agacie Porembskiéj i Tomasza Porembskiego należący a to w skutek Wyroku Trybunału z d. 3. lipca b. r. zapadłego którego granice są następujące. Od wschodu graniczy z domem Karola Męckiego pod L. 46; od południa z placem publicznym czyli z Targowiskiem, od zachodu z ulicą Piwną; od północy zaś z Targowiskiem końskiem. Warunki licytacyi téj realności wyrokiem Trybunału z d. 26 Sierpnia r. b. ustanowione są następujące.

1) Cena szacunkowa domu w Kleparzu przy Krakowie pod L. 47 położonego stósownie do wyroku Trybunału z d. 3 Lipca b. r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 22,904 groszy 6 która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie licytacya rozpoczętą zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży *vadium* to jest 1/10 część powyższego szacunku; od złożenia którego tak Tomasz Porembski jako i pełnoletni Sukcessorowie są wolni.

3) Nowo nabywca zapłaci podatki zaległe do Skarbu Publicznego za rok ostatni inne zaś zapłaci jeżeli takowe przy klassyfikacyi umieszczonemi zostaną, a po zapłaceniu podatków z roku ostatniego tudzież kosztów licytacyi na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego wyrok dziedzictwa otrzyma.

4) Nabywca od dnia licytacyi obowiązanym będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwoływania, się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ instytutowych i skarbowych które będąc prawomocnie na hipotece umieszczone mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w 3/4 częściach wylicytowanego szacunku przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczem nadwerężone być nie mają.

5) Pozostały od powyższych upłat szacunek pozostanie przy nieruchomości powyższéj który nabywca wypłaci stósownie do wyroku klassyfikacyjnego i działu za assygnacyą Sądową z procentem 5/100 od daty zalicytowania rachując.

6) Chcący zaofiarować o 1/8 część nad wylicytowany szacunek winien będzie takową wraz z powyższem *vadium* złożyć w gotowiznie do Depozytu Sądowego i formy prawa dopełnić inaczéj bowiem jego zaofiarowanie skutku nie otrzyma.

7) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków, utraci *vadium*, i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo a nigdy na zysk, rozpoczętą zostanie.

Sprzedaż powyższa odbywać się będzie na audyencyi Trybunału, W M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10téj rano zaczynając, a to za popieraniem Adama Gołemberskiego Adwokata Sądowego.

Do rzeczonéj licytacyi wyznaczają się trzy termina.

1. na dzień 16 Grudnia) 1845 r.
2. na dzień 13 Styczuia)
3. na dzień 12 Lutego) 1846 r.

Wzywają się zatem, na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający; aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata, pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 8 Października 1845 r.

Librowski.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 13 i 14 Października 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, ,, nowéj	37	—	38	—	35	—	36	—	34	—	34	10
,, Zyta starego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowego	29	—	29	15	27	6	28	—	—	—	—	—
,, Jęczmi. st.	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—
,, ,, nowego	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	19	—
,, Owsa stare	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowego	—	—	12	—	—	—	10	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	24		—	—	—	—	—		—	—
,, Jagieł....	36	—	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	29	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	11	15	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	3	6	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—

Korzec Prosa złp. 19.
Korzec Kminku złp. 44.
Centnar siana od zł. 3 gr. 18 do zł. 3 gr. —. Centnar słomy od zł. 5 gr. 15 do zł. 4 gr. 24
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr, —.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. 12
Drożdży wanienka od złp. 8 gr. — do złp. 10. gr. —

Sporzadzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 13 Paździer ika 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1172 dnia 15 Paździer. 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

66. — 75. — 30. — 10. — 85.

Przyszłe ciągnienie 1173 przypada dnia 22 Października 1845 roku.

Doniesienia prywatne.